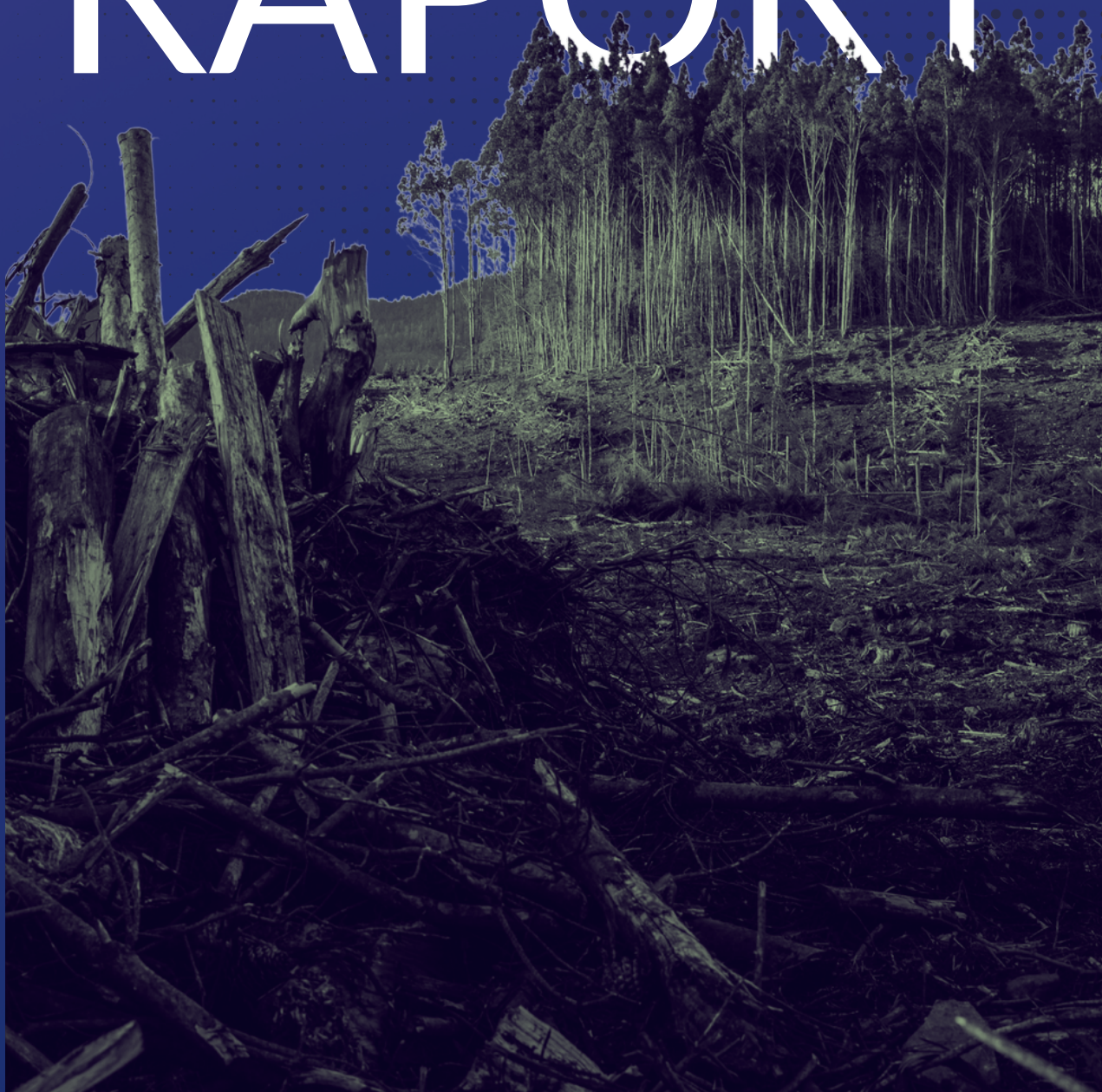


DEBATA **CO Z POLITYKĄ
KLIMATYCZNĄ?**

RAPORT



European
Climate
Foundation



DEBATA **CO Z POLITYKĄ
KLIMATYCZNĄ?**

RAPORT

WSTĘP

Debata pt. “Co z polityką klimatyczną” odbyła się 26 kwietnia 2022 r. z inicjatywy Green REV Institute, operatora Future Food 4 Climate, pierwszej rzeczniczej koalicji dla transformacji systemu żywności w Polsce. Wydarzenie dotyczyło przyszłości polityki klimatycznej Unii Europejskiej, Europejskiego Zielonego Ładu, strategii Od pola do stołu, Strategii Bioróżnorodności 2030 oraz Fit for 55 w obliczu wojny w Ukrainie. W momencie kryzysu humanitarnego spowodowanego atakiem Rosji, pogłębiającego się kryzysu klimatycznego musimy poszerzyć debatę na temat realizacji polityk, które zostały zaprojektowane do walki o naszą przyszłość.

Organizacje partnerskie Future Food 4 Climate, eksperci i ekspertki dyskutowali na temat osłabiania zapisów Europejskiego Zielonego Ładu, nacisków ze strony decydentów, polityczek, lobby przemysłu rolnego na Komisję Europejską oraz wskazywali jakie działania, kampanie, programy należy realizować dla sprawiedliwej, zielonej transformacji i wzmocnienia strategii zaprojektowanych, żeby przeciwdziałać skutkom kryzysu klimatycznego.

Koalicja Future Food 4 Climate to front rzecznictwa i współpracy dla transformacji rolnictwa i systemu żywności. #Brokenfoodsystem to siła napędowa kryzysu klimatycznego, spadku bioróżnorodności i niszczenia środowiska naturalnego. Koalicja to platforma współdziałania strażniczego, rzeczniczego, działań na rzecz Europejskiego Zielonego Ładu, wzmocnienia polityki klimatycznej Unii Europejskiej i reform, których tak bardzo potrzebujemy dla niezależności żywnościowej, energetycznej i dla walki z kryzysem klimatycznym.

Fundacja Green REV Institute działa nieprzerwanie od 2014 r. Powstała z przekonania, że jakość prawa i rządzenia zależy od większej partycypacji obywateli i obywaterek, ich udziału i aktywnego zaangażowania w proces stanowienia prawa. Misją Fundacji jest zmienianie i budowanie świata w szacunku dla człowieka, zwierząt i klimatu. Współczesne rolnictwo przestało być tym, które znaliśmy. Stało się przemysłem, który wpływa na jakość życia i zdrowie ludzi, zmiany klimatyczne i uprzedmiotowienie zwierząt. Następuje koncentracja produkcji żywności, rośnie skala rolnictwa przemysłowego i maleje liczba małych, rodzinnych gospodarstw. Fundacja działa na rzecz praw kobiet, ochrony środowiska i praw zwierząt. Green REV Institute łączy młode osoby aktywistyczne do działań systemowych, łączy kropki pomiędzy prawami człowieka, prawami zwierząt i klimatem. Green REV Institute działa w 5 międzynarodowych koalicjach rzeczniczych TAPP Coalition, Eurogroup for Animals, European Vegetarian Union, Aquatic Animal Alliance, World Federation for Animals, jest częścią OFOP, Niech Żyją, Inicjatywy Nasz Rzecznik. Od 2021 r. tworzy i rozwija koalicję Future Food 4 Climate (www.futurefood4climate.eu). Green REV Institute jest jedną z 10 NGO w EU Platform on Animal Welfare.

PRELEGENCKI PRELEGENCI

EMILIA
KUDASIK-GIL



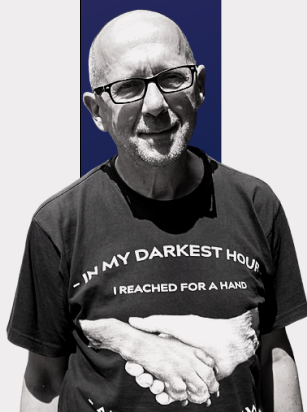
MATEUSZ
ORZECOWSKI



JAGODA
GMACHOWSKA



PROF. PIOTR
SKUBAŁA



JOANNA
MACHOWSKA



AGATA
LEWANDOWSKA



ZUZANNA
BOROWSKA



DEBATA

DEBATA

DEBATA

DE



Czego nauczyła nas wojna w Ukrainie w zakresie hodowli zwierząt? Jakie zmiany powinny być wprowadzone do polityk klimatycznych, aby zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe w Unii Europejskiej?

Emilia Kudasik-Gil:

Prawniczka, aktywistka, członkini Stowarzyszenia Prawnicy na Rzecz Zwierząt, wolontariuszka Fundacji Felineus, autorka cyklu felietonów "I Law Animals" i publikacji z zakresu prawa zwierząt, ekspertka Zespołu ds. Dobrostanu i Praw Zwierząt FF4C.

"Wojna w Ukrainie z innej, nowej dla większości z nas perspektywy pokazała, dlaczego jak najszybciej powinniśmy odejść od intensywnej hodowli przemysłowej zwierząt. Obecny system żywności nie jest odporny na kryzysy, takie jak pandemie czy wojny. Jako uprzywilejowane kraje Unii Europejskiej nie jesteśmy - jeszcze - bezpośrednio zagrożeni brakami żywności. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy pozwolić aby 70% zbóż przeznaczane było na pożywienie dla zwierząt tzw. hodowlanych, jednocześnie marnotrawiąc składniki odżywcze, które mogłyby być bezpośrednio wykorzystane przez ludzi.

Musimy dążyć do zwiększenia spożycia żywności pochodzenia roślinnego w zamian za nadmierną konsumpcję produktów mięsnych. UE powinna dopilnować, żeby zagwarantowanie paszy dla zwierząt nie było istotniejsze niż zabezpieczenie żywności dla ludzi, i to nie tylko mieszkańców Unii. Taki ruch musi jednak naturalnie wiązać się z równoległym ograniczaniem liczby zwierząt utrzymywanych w hodowlach przemysłowych. Niestety, w Rezolucji Parlamentu Europejskiego z 24 marca 2022 r. podkreślono - wspominając o eksploatacji ugorów do produkcji roślinnej - że uprawy „mają być wykorzystywane do spożycia przez ludzi lub zwierzęta”. Równocześnie w Rezolucji nie wspomniano o przechodzeniu na bardziej roślinną dietę.

Wydaje się, że wdrożenie odpowiednio szybko i bez odstępstw strategii „Od pola do stołu” jest odpowiednim sposobem na zapewnienie odporności systemu żywnościowego. Priorytetem strategii F2F jest bezpieczeństwo żywnościowe, zapewnione m.in. poprzez zrównoważoną produkcję żywności. W myśl strategii konieczne jest właśnie wprowadzenie zmian w kierunku ograniczenia produkcji i spożycia mięsa, oraz zwiększenie udziału rolnictwa ekologicznego w ogólnej produkcji żywności.

Hodowla przemysłowa powinna jak najszybciej stać się historią. Liczba zwierząt zamkniętych w klatkach czy ciasnych kojcach jest problemem nawet w czasie pokoju, ze względu na brak możliwości zachowania jakiegokolwiek dobrostanu w intensywnych hodowlach. W konkluzjach Rady dotyczących dobrostanu zwierząt z 2019 r. wprost przyznano, że **dobrostan jest powiązany z bezpieczeństwem żywności**. Musimy więc zakazać zinstytucjonalizowanej eksploatacji zwierząt, w ten sposób zapewniając bezpieczeństwo żywnościowe na długoterminową skalę.



Wojna w Ukrainie uświadomiła nam, że wciąż dzielimy ofiary na kategorie - mowa tutaj m.in. o zwierzętach pozaludzkich z wyszczególnieniem zwierząt tzw. hodowlanych. Ostatnie wiadomości, które do nas docierają to m.in.: "4 miliony kurczaków zmarło z głodu i pragnienia w fermie przemysłowej w Ukrainie". Rosja atakuje farmy przemysłowe, które są łatwym celem. Jaki jest Twój komentarz w tym zakresie?

Emilia Kudasik-Gil:

Nie trzeba szczególnie udowadniać tezy, że wojna ma bezpośredni wpływ nie tylko na ludzi, ale także na zwierzęta. Nie tylko jednak zwierzęta towarzyszące człowiekowi, ale także zwierzęta tzw. hodowlane, zamknięte w fermach przemysłowych. Niestety, UE zdaje się - przynajmniej narazie - nie zauważać tego problemu. Zdecydowanie więcej działań podejmowanych jest w zakresie pomocy zwierzętom tzw. towarzyszącym, przy czym podziały istnieją nawet wewnątrz tej - zdawałoby się bardzo wąskiej - kategorii zwierząt. Tymczasowe procedury, upraszczające przewóz zwierząt, tworzone są w celu umożliwienia ich opiekunom uciekającym od wojny, wyjechania z kraju bez zostawiania swoich przyjaciół. Niemożliwe jest wwiezienie na uproszczonych zasadach bezdomnych czy schroniskowych psów i kotów. Oczywiście tworzenie przepisów ułatwiających transport zwierząt tzw. towarzyszących jest jak najbardziej konieczne i powinno być doceniane, ale nie sposób nie zauważyć, że wśród tej pomocy zupełnie na uboczu pozostawiono zwierzęta tzw. hodowlane, a w Polsce również konie, które przez niektóre osoby traktowane są na równi z psami czy kotami w kontekście relacji ludzko-nieludzkiej. Niestety, w wojnie zwierzęta stają się nie tylko przypadkowymi ofiarami, ale - co dotyczy głównie zwierząt tzw. hodowlanych - celami ataków. Farmy przemysłowe są bowiem strategicznymi punktami dostaw tradycyjnie rozumianego pożywienia dla ludności Ukrainy - mięsa, mleka czy jaj. Stąd próby unicestwienia ludności Ukrainy poprzez zniszczenie hodowli zwierząt.

Po raz kolejny zawodzimy zwierzęta tzw. hodowlane. Najpierw zamykamy je w fermach przemysłowych, później nie dajemy im nawet cienia szans na ratunek. Komisja Europejska załamała się sukcesem w związku z uproszczeniem procedur dla zwierząt tzw. towarzyszących, nie wspominając o jakiegokolwiek ochronie krów, świń czy kur. Brakuje jednak nie tylko skoordynowanej pomocy organów UE, ale także tej oddolnie zorganizowanej przez NGOsy. Pomoc udzielana jest schroniskom i azylom, ale nie hodowlom przemysłowym, utrzymującym o wiele więcej zwierząt niż inne obiekty. **Nie umniejszając niczyjej pracy i doceniając wszystkie działania na rzecz zwierząt pozaludzkich, nie powinniśmy przejść do porządku dziennego nad brakiem pomocy udzielanej zwierzętom tzw. hodowlanym.** Zwłaszcza, że wojna jest dla nich kolejną, po zamknięciu w fermach przemysłowych, traumą, od której powinniśmy je chronić na równi z pozostałymi gatunkami zwierząt.



Niedawno wróciłeś z Brukseli, gdzie razem z innymi aktywistami i aktywistkami z środkowo-wschodniej Europy prowadziliście rozmowy w zakresie potrzeby konkretnych działań wymierzonych przeciwko agresji Rosji w Ukrainie. Czy według Ciebie zielona transformacja zostanie przyspieszona w obliczu wojny w Ukrainie? Czy może business as usual będzie wciąż przeważał?

Mateusz Orzechowski

Aktywista klimatyczny, założyciel kolektywu „Klimatyczny Kopernik”, zaangażowany w walkę w obronie zwierząt pozaludzkich.

Wojna w Ukrainie pokazuje jak ważna jest jak najszybsza dekarbonizacja naszych gospodarek. Potrzebujemy jej nie tylko ze względu na postępujący kryzys klimatyczny, ale także ze względów moralnych. Wspólnie z delegacją osób aktywistycznych klimatycznie ze środkowo-wschodniej Europy pojechaliśmy do Brukseli, aby żądać jak najszybszego embarga na rosyjskie paliwa kopalne. To nasz moralny obowiązek, aby zaprzestać finansowania tej wojny, w tym wszystkich tych pocisków, które uderzają w budynki mieszkalne i żłobki.

Politycy, zarówno europejscy jak i polscy dużo mówią o tym jak solidaryzują się z Ukrainą, jednak w tym samym czasie przesyłają kilkadziesiąt razy więcej pieniędzy Rosji za paliwa kopalne, niż wsparcia Ukrainie. Ja, wraz z wieloma innymi osobami nie chcę takiego świata, który w imię interesów grupy osób, porzuca całkowicie wartości i finansuje zbrodnie wojenne. Właśnie dlatego działam, wspólnie z osobami aktywistycznymi z Polski i Ukrainy i walczymy o jak najszybsze odejście od paliw kopalnych.

Musimy mieć jednak na uwadze, że to nie wystarczy. W dłuższej perspektywie musimy całkowicie wyeliminować paliwa kopalne z naszych systemów. Pamiętajmy, że paliwa kopalne praktycznie zawsze finansują wojny i reżimy - i właśnie, aby uniezależnić się od wspierania wojen i kryzysów humanitarnego i klimatycznego powinniśmy jak najwięcej poświęcić rozwojowi odnawialnych źródeł energii oraz technologii magazynowania energii - to będzie prawdziwie pokojowa energia.

Wojna w Ukrainie może być decydującym momentem w polityce klimatycznej Unii Europejskiej, wystarczy żebyśmy zmięrzali w dobrą stronę, a nie uzależniali się od innych dostawców gazu, ropy i węgla. Widzę po Ursuli von der Leyen, że widzi dużą potrzebę i szansę na zrobienie tego, zastanawiam się tylko, czy nie jest ona osamotniona w tej potrzebie działania. Dlatego tak ważne jest, abyśmy żądali od polityków realnych działań.

Nie możemy jednak właśnie pozostawać na chęciach - mamy realne możliwości działania, których jak dotąd boimy się wykorzystać. Jest mi wstyd za choćby rząd Niemiec, który okazał się być jednym z największych rozczarowań pod względem wsparcia dla walczącej Ukrainy.

Codziennie zadaję sobie pytanie, jak rzekomo progresywny i zielony rząd, może blokować embargo na rosyjskie paliwa kopalne na szczelbu unijnym? Bardzo podziwiam w tym wszystkim osoby z Ukrainy, które mimo tego, że dopiero co musiały uciekać ze swojego objętego wojną kraju, to mimo to mają siłę, żeby walczyć o jak największe sankcje i embargo dla Rosji. Walczą o to, żeby ta wojna jak najbardziej uderzyła zbrodniarza wojennego jakim bez wątpienia jest Putin. Sam obserwuję to działając z moją koleżanką Ariną, która pojechała razem z nami do Brukseli i spotkała się z Ursulą von der Leyen oraz innymi osobami decyzyjnymi, żeby żądać od nich embargo. Ja sam spotykając się z politykami i polityczkami różnych opcji politycznych zauważyłem u wielu brak szerszego spojrzenia na nasz system energetyczny i dalszą chęć inwestowania w paliwa kopalne. Szczerze liczę na to, że nasze starania doprowadzą do końca ery paliw kopalnych.

Czy obecny kryzys bezpieczeństwa żywnościowego zwiększy zainteresowanie polityków i decydentów w kwestii przejścia na roślinny system żywności? Jak oceniasz zaangażowanie w tym zakresie krajowych polityków i decydek?

Mateusz Orzechowski

Mam wrażenie, że obecnie rządzący nie zauważają jaką szansą jest przejście naszego systemu żywności na roślinny. Zamiast tego dostajemy kolejne inwestycje w hodowle zwierząt, zwłaszcza te przemysłowe. Jeśli sami nie wprowadzimy tego do debaty publicznej, to niestety nikt za nas tego nie zrobi - dlatego tak bardzo potrzebujemy wegańskich polityków i polityczek, które będą lobbowały za systemem żywności, który nie będzie oparty na okrucieństwie i niszczeniu środowiska. Wojna w Ukrainie zatrzęsa całym światem - nie tylko na szczelbu energetyczny, ale całego naszego systemu, na którym obecnie się opieramy. Musimy przemyśleć naszą część świata na nowo, w taki sposób, aby przede wszystkim wspierać pokój, ale także wyzbyć się rasizmu, ksenofobii i szowinizmu gatunkowego również. W tej wojnie cierpią również zwierzęta, nie zapominajmy o tym. Ludzie mają jednak skłonność do pozycjonowania, które zwierzę jest warte życia, a które nie. Żal nam zwierząt tzw. domowych w Ukrainie, jednak nie jest nam żal milionów codziennie zabijanych w hodowlach przemysłowych, w skrajnie złych warunkach. **Póki nasz świat będzie się opierał na dbaniu bardziej o grupy interesów oraz na wybieraniu mniejszego zła, to nic się nie zmieni.** Empatyczny świat, według mnie, jest możliwy, jednak do tego musimy totalnie wymienić fundamenty, na których się opieramy - **tak jak paliwa kopalne musimy wymienić na odnawialne źródła energii, tak nasz system żywienia musimy wreszcie wymienić na roślinny - tego żąda od nas przyszłość, która będzie się wstydić za to czego dokonujemy na innych mieszkańcach naszej planety teraz.**

W Polsce niestety obecnie żadna opcja polityczna nie bierze sobie na agendę wegańskiego systemu żywności. Niektórzy politycy i niektóre polityczki z polityki krajowej czasami wspomną o wegańskich potrawach, jednak to jest maksymalny wysiłek jaki podejmuje nasza klasa polityczna wobec zwierząt.

Dalej jest to uważane za temat kontrowersyjny, mimo tak wielkiego wzrostu zainteresowania Polek i Polaków przejściem na weganizm i produktami wegańskimi w sklepach, których lawinę zauważamy w ostatnich latach. Mam wrażenie, że ten strach, który mają w sobie politycy i polityczki będzie powodował, że ten temat będzie przez najbliższe lata niestety marginalizowany, jeśli nie znajdą się odważne osoby, które będą przesuwają okno overtone i walczyły o sprawiedliwość dla wszystkich gatunków. Mam nadzieję, że takich osób będzie coraz więcej.

? **Panie Profesorze, wsparł Pan swoim podpisem list otwarty Fit for 65, który wzywa do przyspieszenia zielonej transformacji systemu żywności, energetyki oraz transportu. List został zainicjowany przez Green REV Institute, Akcję Demokrację oraz Koalicję Future Food 4 Climate, którego Klub Myśli Ekologicznej jest członkiem. Czy z Pana punktu widzenia UE może być nazwana liderką zielonej transformacji?**

prof. Piotr Skubała
profesor nauk biologicznych, Wydział Nauk Przyrodniczych, Uniwersytet Śląski, ekolog, akarolog (zajmuje się ekologią i systematyką roztoczy Oribatida), autor 170 artykułów naukowych, 56 rozdziałów w monografiach lub monografii, 38 komunikatów naukowych oraz 152 artykułów popularnonaukowych, etyk środowiskowy, edukator ekologiczny, działacz na rzecz ochrony przyrody.

Unia Europejska przyjmując Europejski Zielony Ład, w tym Unijną strategię na rzecz bioróżnorodności 2030, Strategię Leśną 2030, czy wreszcie Strategię „Od pola do stołu” ustawiła się w pozycji niekwestionowanego lidera przemian, które musi przeprowadzić cała społeczność międzynarodowa. Gdy czytamy zaproponowane działania, nasza radość jest ogromna i entuzjazm rośnie. Mnie osobiście cieszy, że byliśmy w stanie sformułować tak ważne i przyszłościowe zapisy. Bo mogę sobie też wyobrazić świat, w którym nie mamy tych zapisów i podążamy coraz szybciej w kierunku katastrofy klimatycznej i środowiskowej. Jednak, jest kilka ale. Pierwsze z nich dotyczy tego, że to wciąż pozostają zapisy na papierze. Pamiętając wcześniejsze starania Unii Europejskiej dotyczące np. ochrony i powstrzymania tempa utraty bioróżnorodności, zakończone niepowodzeniem, rodzą się wątpliwości, czy tym razem nie będzie podobnie.

Drugie zastrzeżenie dotyczy skali podejmowanej przemiany na naszym kontynencie. Z pozoru to ogromna zmiana. Pakiet Fit for 55 zakłada redukcję emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55% do 2030 roku. Wiemy jak może to być trudne do osiągnięcia. Ale okazuje się, że zgodnie z ocenami naukowców, aby powstrzymać zmiany klimatu na akceptowalnym poziomie potrzebujemy redukcji emisji gazów o 65% w ciągu niepełnej dekady. Dlatego tak ważny jest list otwarty Fit for 65 zainicjowany m.in. przez Green REV Institute.

Zdajemy sobie sprawę, jak ważnym jest przyspieszenie przejścia od paliw kopalnych do odnawialnych źródeł energii w sytuacji wojny w Ukrainie. **Ten konflikt jest w dużej mierze efektem naszych wieloletnich zaniedbań w transformacji energetycznej i pozwoleniem na uzależnienie od agresora.** Czy dzisiaj w sytuacji realnego zagrożenia szybko odejdziemy od węgla, ropy i także gazu, czy też, uzasadniając to okresem przejściowym, dalej będziemy korzystać z tych paliw, tylko z innych krajów? Chociaż, gdy myślę jaki kraj czy społeczeństwo możemy uznać za najszczęśliwsze mam inny typ niż Unia Europejska. Mam na myśli lidera rankingu indeksu szczęśliwej planety (*Happy Planet Index*). Indeks szczęśliwej planety (*Happy Planet Index*) wychodzi z założenia, że celem aktywności ekonomicznej jest nie tyle bogacenie się, co zapewnienie nam zdrowia i szczęścia. Określa, przy jakim koszcie środowiskowym osiągnięto poziom rozwoju danego kraju, biorąc pod uwagę poziom szczęścia, oczekiwanej długości życia i nierówności dochodów. W rankingu obejmującym 140 krajów i 99% ludności świata, liderem jest Kostaryka. Na kolejnych miejscach sytuują się Meksyk, Kolumbia, Vanuatu i Wietnam. Pierwszym krajem europejskim na 12. miejscu jest Norwegia. Polska zajmuje 62. miejsce, a dla wielu symbol szczęśliwości Stany Zjednoczone zajmują odległe 108. miejsce. Kostaryka z ochrony środowiska i klimatu uczyniła swój znak firmowy. Po dziesięcioleciach wylesiania, podwoiła swoją powierzchnię leśną. Obecnie połowa powierzchni tego kraju jest pokryta drzewami, taki efekt osiągając w ciągu ostatnich 30 lat. Ponad 98% prądu produkuje się tutaj z odnawialnych źródeł.

Dla Nica Marksa, twórcy indeksu szczęśliwej planety, celem jaki powinny obrać inne kraje jest Kostaryka. Jednak widzę poważną konkurencję dla tego wyboru. Jest to niewielki górzysty kraj bez dostępu do morza, leżący we wschodniej części Himalajów – Bhutan. W tym państwie postanowiono nie określać poziomu jego rozwoju w oparciu o PKB, ale wyznacza go wskaźnik szczęścia narodowego brutto (*Gross National Happiness*). Jest on obliczany w oparciu o 9 głównych czynników, takich jak zdrowie, edukacja, czas wolny, samopoczucie psychiczne, społeczność, kultura, administracja, środowisko oraz poziom życia. Kraj ten mógłby być wzorem dla wielu innych. Tak np. środowisko naturalne traktowane jest jako narodowe bogactwo, chronione konstytucyjnie w tym niewielkim azjatyckim kraju. Bhutan zobowiązał się do utrzymywania „neutralności węglowej”, do zachowania zalesienia na poziomie 60%, eksport drewna jest zakazany. W szkole dzieci uczą się podstawowych technik rolniczych i metod ochrony środowiska, zamiast dzwonka słyszą uspokajającą tradycyjną muzykę i uczestniczą w codziennych sesjach medytacji. Stawiam zatem pytanie, czy Unia Europejska nie powinna przeformułować celów jakie sobie stawiamy? W Europejskim Zielonym Ładzie widzimy dużą jakościową zmianę. Stawiamy na rozwiązania zaczerpnięte z natury – gospodarka o obiegu zamkniętym, zeroemisyjna gospodarka, troska o bioróżnorodność – jednak to ciągle za mało. Zmiana w naszym myśleniu i sposobie funkcjonowania musi sięgać dużo głębiej. Musimy odejść całkowicie od kultu PKB, nie wystarczy nieskromnie wspomnieć o śladzie ekologicznym, czy węglowym, rzucić wyzwanie jednorazowym plastikom. Postawmy na szczęście obywateli, środowisko naturalne, edukację, zdrowie, odnawialne źródła energii. I we wszelkich naszych planach uwzględnijmy koszty środowiskowe i nie pozwólmy na działania, które mogłyby uszczuplać różnorodność biologiczną.



Czy strategia "Od pola do stołu" powinna zostać dostosowana do obecnego kryzysu wywołanego wojną w Ukrainie? Czy stać nas na osłabianie założeń tak krytycznych strategii?

prof. Piotr Skubała

Spójrzmy wrywkowo co naukowcy mówią nt. stanu naszej biosfery i klimatu. W 2029 roku naukowcy z obawą odnotowali fakt, że 9 z 13 „punktów krytycznych” dla systemu klimatycznego Ziemi już zostało uaktywnionych. Stwierdzają, że niedługo mogą one uruchomić kaskadę zdarzeń gwałtownie pogarszających sytuację klimatyczną na Ziemi. Zdaniem autorów to realne „egzystencjalne zagrożenie dla cywilizacji”, znaleźliśmy się w stanie zagrożenia planetarnego. Czy efekt domina, którego tak obawiamy się w odniesieniu do zmian w systemie klimatycznym grozi nam także w przypadku ekosystemów? Czy załamanie się klimatu może spowodować gwałtowne nieodwracalne zmiany w funkcjonowaniu przyrody? Czy życie na Ziemi może się zawalić jak domek z kart? W 2020 roku ukazuje się analiza, która przewiduje w scenariuszu wysokoemisyjnym nagłe załamanie funkcjonowania ekosystemów przed 2030 r. w oceanach tropikalnych i będzie się one rozprzestrzeniać na lasy tropikalne i pojawi się na wyższych szerokościach geograficznych do 2050 r. Reakcja ekosystemów na zmiany klimatu może mieć przebieg gwałtowny i powszechny, podobnie jak w przypadku aktualnej pandemii i będzie to stanowić ogromne wyzwanie dla naszych adaptacyjnych systemów zarządzania. Nikt nie jest w stanie określić, kiedy nasz świat rozsypie się jak domek z kart. Jest jednak pewnym, że nie wprowadzając radykalnej transformacji, także w odniesieniu do systemu żywności i rolnictwa, na pewno do tego dojdzie.

Zatem jeżeli poważnie traktujemy doniesienia naukowe, nie może być innej odpowiedzi na pytanie dotyczące ewentualnego złagodzenia założeń strategii „Od pola do stołu”. Niezależnie od trudnej i głęboko niepokojącej sytuacji wynikającej z wojny w Europie, należy zdać sobie sprawę, że zmiany klimatyczne i kryzys bioróżnorodności, z którymi już mamy do czynienia, nadal będą stanowić egzystencjalne zagrożenie dla przyszłości życia na naszej planecie. **Niezależnie od trudnej i głęboko niepokojącej sytuacji wynikającej z wojny w Europie nie jest to czas na osłabianie lub porzucanie ważnych zobowiązań w zakresie ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt, podjętych w ramach unijnych strategii "Od pola do stołu" i Strategii Bioróżnorodności do 2030 r.**

A może właśnie z uwagi na zagrożenie bezpieczeństwa żywnościowego spowodowane wojną w Ukrainie powinniśmy wprowadzić zalecenia dotyczące naszego odżywiania postulowane przez naukowców z całego świata w 2017 roku w Ostrzeżeniu naukowców do ludzkości (World Scientists' Warning to Humanity: A Second Notice). Autorzy apelu proponowali przeciwdziałanie marnotrawieniu żywności poprzez lepszą edukację oraz promowanie diety roślinnej.

Pamiętając o zasadzie Lindemanna, mówiącej o tym, że z jednego poziomu troficznego na drugi przechodzi średnio zaledwie 10% energii, wykorzystywanie roślin (zbóż i roślin strączkowych) jako paszy dla zwierząt jest wysoce nieefektywnym sposobem pozyskiwania pożywienia. Jeżeli postawimy na promocję diety roślinnej, będzie to z korzyścią dla zdrowia ludzi, pozwoli bardziej ekonomicznie pozyskać niezbędną liczbę kalorii i odciążymy ekosystemy.

Ważnym elementem strategii „Od pola do stołu” jest może nie tyle całkowite zaprzestanie spożywania mięsa, ale konieczność jego wydatnego ograniczenia. I tutaj kończy się dobra wola polityków, tutaj jest potrzebna rzeczywista ludzka przemiana. Jako społeczeństwo musimy wyrazić chęć i wdrożyć odejście od spożywania mięsa i produktów odzwierzęcych. Postarajmy się przynajmniej podążać ścieżką fleksytariańską. Deklaracja Wersalska z 10-11 marca 2022 roku, sugerująca, że Unia Europejska powinna przeznaczyć więcej ziemi na produkcję pasz dla zwierząt, bardzo niepokoi, gdyż pozostaje w kontrze do ogólnych założeń strategii „Od stołu do pola”. Jest on także zaprzeczeniem wniosków z raportu IPCC „Climate Change and Land” (2019), gdzie autorzy postulują zmianę systemu żywności i rolnictwa i zmianę naszej diety w kierunku mniejszej ilości mięsa i większej liczby warzyw i uważają, że to dzisiaj jedna z kluczowych rekomendacji.

Czy nas jednak na to stać? Czy dla ratowania świata i nas samych będziemy skłonni zrezygnować z naszych upodobań kulinarnych? Bardzo chcę w to wierzyć, ale czasem zaczyna mi brakować wiary w rozsądek naszego gatunku.

? **W swoich aktywistycznych działaniach łączysz kropki pomiędzy prawami człowieka, zwierząt oraz klimatem. Co chciałabyś przekazać osobom decyzyjnym na scenie krajowej oraz europejskiej w zakresie zielonej transformacji?**

Jagoda Gmachowska
prezeska Stowarzyszenia Wiosna bez Barrier. Codziennie zmienia świat, walczy o prawa człowieka, prawa zwierząt, o demokratyczne państwo prawa.

Edukacja jest fundamentalnym prawem i podstawą postępu i zmiany na lepsze w każdym państwie. Wyzwania dotyczące zwalczania ubóstwa, powstrzymania zmian klimatu i osiągnięcia autentycznego, prawdziwego zrównoważonego rozwoju w nadchodzących dekadach nakłaniają nas do wspólnej pracy. Wraz z przywództwem, partnerstwem i mądrymi inwestycjami, możemy dokonać zmian. To edukacja klimatyczna leży u podstaw walki z kryzysem klimatycznym. Bez niej wszelkie działania podejmowane na rzecz ochrony klimatu mogą być odbierane przez społeczeństwo jako niezrozumiałe, niepotrzebne albo szkodliwe.

Z kryzysem klimatycznym nie da się walczyć z pominięciem potrzeb społecznych. Ludzie muszą wiedzieć, co się dzieje i co powinni robić. Zupełnie nie uwzględniają tego fundusze unijne na zieloną transformację i to niestety bardzo przykry i niepokojący fakt.

Jeżeli dalej będziemy finansować to co szkodzi, to w sklepach, my, zwykli obywatele i obywatelki będziemy wybierać produkty zwierzęce – mięso i nabiał. Bo są tańsze, bardziej dostępne, bardziej znane. Bo nie mamy edukacji o tym jak produkcja mięsa, nabiału, jaj niszczy nasze środowisko i powoduje uzależnienie od niszczenia gruntów pod pasze dla zwierząt, które potem zabijamy.

Jako osoba z niepełnosprawnością i kobieta codziennie pokazuję innym, jaki wpływ na moje życie ma dyskryminacja. Dyskryminacja z powodu niepełnosprawności i dyskryminacja ze względu na płeć. Jeżeli nie połączymy w naszych głowach kropek pomiędzy różnymi zjawiskami to nie naprawimy świata. Wspólnota oznacza, że nikt, żadna osoba nie zostanie bez wsparcia, pomocy, bez bycia zauważoną. **Ale czy Unia widzi dzisiaj co się wydarzy na obszarach wiejskich, jeśli kobiety, które tam mieszkają nie dostaną wsparcia? Czy widzi kogo dotkną zmiany klimatu napędzane nie tylko paliwami kopalnymi, ale też i to w dużej mierze – produkcją mięsa, nabiału i jaj?** Czas, żeby zauważyła konsekwencje takich pragmatycznych politycznych decyzji dla nas – konsumentek, kobiet, osób z niepełnosprawnościami, osób o niższych dochodach, mieszkanek obszarów wiejskich.

? **Unia Europejska podkreśla często, że jej działania są zaplanowane w taki sposób, aby nikogo nie zostawić w tyle. Jak to stwierdzenie odnosi się do obecnej sytuacji związanej z wojną w Ukrainie?**

Jagoda Gmachowska

Rosyjska agresja wojskowa na Ukrainę wywołuje obawy co do bezpieczeństwa żywnościowego w UE i na świecie. Chociaż wojna na Ukrainie w krótkiej perspektywie nie naruszy bezpieczeństwa żywnościowego w UE, może wpłynąć na sytuację rynkową sektora rolnego.

W krótkim lub średnim terminie możliwe są skutki dla producentów w związku z rosnącymi kosztami czynników produkcji, m.in. energii, paliw, nawozów i pasz dla zwierząt, oraz skutki odnośnie do innych czynników mających wpływ na cenę produktów, jakość życia zwierząt, pogłębi kryzys klimatyczny. Dlatego uważam, że dzisiaj musimy się skupić na pokazaniu, że reformy zaplanowane wcześniej nie mogą być odkładane. Mam wrażenie, że Unia zostawia nas w tyle. Zostawia, mimo, że obiecała nam Europejski Zielony Ład. Ale nawet nie zaczęła nas do niego przekonywać, kiedy sama rezygnuje z ambicji.

Dzisiaj, szczególnie teraz, kiedy nie czujemy się bezpiecznie musimy dążyć do przeprowadzenia reform. Inaczej wszyscy zostaniemy w tyle i spowodujemy, że ci i te, którzy teraz są już w trudnej sytuacji: zawodowej, finansowej, są narażani na wykluczenie będą w jeszcze gorszej sytuacji.

Nie można odkładać zmian, które mają dla nas fundamentalne znaczenie na bok. Nie możemy zapominać o prawach człowieka, zostawiać państwa prawa na potem. Podobnie jest z klimatem. Za dzisiejsze decyzje zapłacimy za kilka lat dużo wyższą cenę. Cenę w życiach ludzi, zwierząt, w chorobach, w skutkach dla ekosystemów.



Jak działać by być skuteczną i słyszalną w walce o wzmocnienie polityk klimatycznych?

Joanna Machowska

organizatorka społecznościowa zajmująca się ochroną klimatu i sprawiedliwą transformacją. Z sektorem NGO związana od 2018 roku. Obecnie wspiera grupę mieszkanek i mieszkańców Rudy Śląskiej w ramach projektu "Sprawiedliwa Transformacja na Śląsku" realizowanego przez Fundację Rzecz Społeczna.

Przede wszystkim nie możemy działać sami. Kryzys klimatyczny to jest kryzys globalny, a my nie rozwiążemy globalnych problemów działając w pojedynkę. My się musimy nauczyć działania razem. Owszem - nasze indywidualne wybory mają znaczenie, nasze lokalne działania również przynoszą korzystne zmiany w najbliższym otoczeniu - jednak po to, aby zatrzymać katastrofę klimatyczną potrzebujemy czegoś więcej. Możemy działać na różne sposoby: Takim pierwszym krokiem może być dołączenie do istniejącej już grupy, społeczności lub ruchu, który działa na rzecz ochrony klimatu. Ja tu mogę podać przykład Śląskiego Ruchu Klimatycznego, który ostatni rok poświęcił na rozmowy z samorządem Katowic na temat właśnie ambitniejszej polityki klimatycznej. Te rozmowy nie są zresztą zakończone, bo w śląskich miastach jest jeszcze sporo do zrobienia. Ale tak naprawdę działających ruchów i grup jest sporo, a głos aktywistów klimatycznych coraz lepiej słyszalny. Im nas będzie więcej, tym większa będzie presja i większy będzie nasz wpływ na kształtowanie, wzmacnianie, ale też realizowanie polityk klimatycznych. Dalej - nasze działania muszą być ukierunkowane, nasza energia musi się skupiać na konkretnym celu. Jeśli dążymy do zmiany systemowej, do zmiany w prawie, to nie wystarczy tylko protestować przeciwko czemuś. Warto tak przemyśleć nasze działania i tak je zaplanować, by wzmacniać nasz przekaz. Kampanie społeczne są dobrym przykładem takiego przemyślanego działania, właściwie szeregu działań (najlepiej różnorodnych), które mają doprowadzić do pożądanej zmiany. I właśnie dzięki temu, że będzie nas dużo oraz temu, że będziemy jasno komunikować jakiej zmiany chcemy to mamy szansę by polityka klimatyczna była ambitniejsza, by zmiany w tym zakresie działały się szybciej. Tych sposobów na zaangażowanie się jest bardzo dużo, jednak to co chciałam podkreślić to odważyć się zabrać głos. Jak to mawiają "mamy to na co się odważymy". Jeśli my chcemy, by polityka klimatyczna była ambitniejsza, to musimy odważnie o tym mówić.



Jaką rolę pełnią organizacje społeczeństwa obywatelskiego z zakresie edukowania społeczeństwa na temat potrzeby zielonej transformacji? Jakie działania w tym zakresie prowadzić jako Fundacja Rzecz Społeczna?

Joanna Machowska

My w Fundacji pracujemy metodą organizowania społecznościowego, co charakteryzuje się dużą oddolnością działań. Dzięki temu, że podstawą naszej pracy jest wysłuchiwanie głosów samych mieszkańców poprzez rozmowy indywidualne, mamy dobre rozeznanie w tym, czego mieszkańcy potrzebują. Mówię o tym dlatego, że zanim zaczniemy edukować mieszkańców, społeczność, to warto poznać realne potrzeby tej społeczności, ale też obawy i opory. Okazuje się, że taką znaczącą barierą jeśli chodzi o zieloną transformację jest język i pojęcia, które nie są zrozumiałe. Dlatego zanim zaczniemy edukację to warto się zastanowić jakim językiem mamy ze sobą rozmawiać, jak uprościć nasz przekaz tak, by był zrozumiały. Poszukiwanie wspólnego języka jest moim zdaniem kluczowe, by działania edukacyjne przyniosły oczekiwany skutek. Wyobrażam sobie, że zupełnie innych informacji będzie szukał ktoś, kto chce wymienić piec w domu, ale go na to nie stać, innych informacji będzie szukał przedsiębiorca, który musi się przebranżowić, i jeszcze innych ktoś, kto chce założyć sobie fotowoltaikę. Dzięki wsłuchiwaniu się w głos mieszkańców można przygotować takie działania edukacyjne, które będą szyte na miarę. Przykładowo w ramach projektu, który realizujemy w Rudzie Śląskiej "Sprawiedliwa transformacja na Śląsku" odbyły się warsztaty nt. przemiany miasta, jednak my od początku zakładałyśmy, że chcemy od mieszkańców usłyszeć jak wyobrażają sobie swoje miasto za 20-30 lat i my teraz z tymi pomysłami zmian w mieście pracujemy, zastanawiamy się, co można zrobić, by te zmiany były możliwe i czego jeszcze musimy się nauczyć. Oznacza to, że my nie narzucamy jakiejś wiedzy, tylko szukamy wspólnego języka. Natomiast oczywiście dzięki temu, że organizacje społeczeństwa obywatelskiego są najbliżej mieszkańców, to łatwiej jest dotrzeć z działaniami edukacyjnymi. I tu jest ogromna nasza rola. Ja patrzę nieco szerzej na działania edukacyjne. Wydaje mi się, naszą rolą jest również tłumaczenie czym ta zielona transformacja jest. Trzeba zadać sobie pytanie, jak wyglądają obecnie miasta. Czy podoba nam się zabetonowany rynek, czy podobają nam się zatłoczone ulice, czy możemy spokojnie wysłać nasze dzieci na plac zabaw, bez obawy o to, co wdychają, czy wiemy skąd pochodzi nasze jedzenie i co tak naprawdę jemy? Najczęściej okazuje się, że my nie jesteśmy zadowoleni z tego, jak obecnie funkcjonują miasta, a ta zielona transformacja jest odpowiedzią.

? Obecnie mamy do czynienia zarówno z kryzysem klimatycznym, jak i kryzysem humanitarnym spowodowanym atakiem Rosji. Jak te dwie kwestie są ze sobą powiązane?

Agata Lewandowska
gdynianka działająca na rzecz adaptacji miasta do zmian klimatu, członkini inicjatywy Rodzice dla Klimatu. Mama trzech córek, której leży na sercu lepsza przyszłość dla następnych pokoleń.

Uzależnienie od paliw kopalnych jest faktem i obecnie widać jakie powoduje konsekwencje. Wśród nich mamy kryzys klimatyczny, jak i kryzys humanitarny obserwowany w wyniku rosyjskiej agresji w Ukrainie. To co łączy te kryzysy to ofiary w ludziach i zwierzętach, to dramaty dziejące się tu i teraz, a nie za kilka lat. Jako Rodzice dla Klimatu walczymy o zdrową i bezpieczną planetę dla przyszłych pokoleń – planetę z dobrym klimatem, zdrową energią i zrównoważoną żywnością. To co obserwujemy przy okazji tych kryzysów to zjednoczenie ludzi w pomaganiu, wspieraniu i wspólnym działaniu na rzecz ofiar i przeciwko agresorom, czy przeciwnościom. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że wszelkie takie działania pomocowe mogą powodować wypalenie, kryzysy, zwątpienie czy też fatalizm. W zakresie działań proklimatycznych, jak i przy innych kryzysach należy zwrócić uwagę na wzajemne wsparcie.

? Wojna w Ukrainie odśłoniła dużo słabych punktów w działaniach prowadzonych przez UE. Jak oceniasz ostatnie lata starań UE o transformację systemu żywnościowego?

Agata Lewandowska

Jednym ze słabych punktów jest ukazanie skali, w jakiej Unia Europejska sumarycznie udziela wsparcia reżimowi Putina. Tylko podczas trwania naszej debaty ok. 44 miliony euro płacimy za rosyjskie paliwa kopalne importowane do państw Unii Europejskiej. Kolejną słabością jest silosowość Unii i działanie w obszarach bez spojrzenia na tematy – zwłaszcza klimatyczne – w sposób horyzontalny. W tym temacie konieczna jest nie dla edukacja dla dzieci i młodzieży, lecz dla decydentów i decydek – tak, aby ich działania łączyły tematy i pozwalały na bardziej efektywną realizację celów klimatycznych. Rosyjska agresja pokazuje nam, że Unia jest pełna podziałów, a w temacie embargo i jednoznacznych decyzji o wsparciu nie podejmuje jednomyślnych decyzji, których podstawą jest zasada solidarności. Transformacja żywnościowa jest obszarem wymagającym pilnych działań – przemysłowa hodowla zwierząt, ciągłe wspieranie produkcji i sprzedaży produktów odzwierzęcych (np. akcja Mleko w szkole) przy jednoczesnej wielkiej skali marnowania żywności to katastrofa dla środowiska.

To zagadnienie istotnie wpływa nie tylko na dobrostan ludzi i zwierząt, ale i na emisję gazów cieplarnianych oraz utratę bioróżnorodności. Warto tu zaznaczyć pozytywne działania i zapowiedzi Komisji Europejskiej o planie wprowadzenia regulacji zakazujących sprzedaży produktów pochodzących z terenów wylesianych. Oby zapisy te jak najszybciej ujrzały światło dzienne. Należy tu także odwołać się do naszych postulatów, aby dobre prawo było stosowane i egzekwowane, dostępne technologie były implementowane, a szkodliwe zachowania spotykały się z kryminalizacją – ujawniamy wszelkie zapisy, działania, organizacje i osoby, które szkodzą naszej planecie.

Jesteś zaangażowana w działania na rzecz klimatu od najmłodszych lat. Tworzyłaś ruch MSK w Polsce. Europejski Zielony Ład jest często określany ambitnym. Jak wojna w Ukrainie zweryfikowała ambicje Europejskiego Zielonego Ładu?

Zuzanna Borowska


Prezesa Open Dialogues International Foundation i założycielka Open Dialogues on Climate Change. Reprezentowała młodzież podczas COP25 i COP26.

Myślę, że wojna w Ukrainie zweryfikowała nie tylko Zielony Ład, ale całą politykę klimatyczną, nasze priorytety i spojrzenie na wiele kwestii, zmusiła nas do zweryfikowania pewnych założeń i faktów, które braliśmy za pewnik. Pytanie teraz jest takie, co z tego pozostanie i na jaką skalę, kiedy wojna już się skończy?

Żyjemy w takich dziwnych czasach, kiedy różne kryzysy mieszają się ze sobą - z jednej strony kryzysy takie jak pandemia COVID-19, z drugiej strony tragedia wojny w Ukrainie, z jeszcze innej kryzys klimatyczny i zagrożenia środowiskowe. To również weryfikuje ambicje i plany zawarte w takich dokumentach jak np. Europejski Zielony Ład, bo nagle okazuje się, że musimy patrzeć na rzeczywistość w o wiele bardziej holistyczny sposób i brać pod uwagę o wiele więcej elementów. Myślę, że wojna bardzo mocno uświadomiła nam, że - tak jak podkreśla m. in. wspomniany ruch MSK i fundacja Open Dialogues International, w której obecnie działam - kryzys klimatyczny i transformacja energetyczna to nie tylko problem ekologiczny czy ekonomiczny, ale przede wszystkim problem społeczny, który dotyka wszystkich elementów naszego życia. Uważam, że właśnie tak powinniśmy o nim mówić i tak do niego podchodzić. W kontekście wojny konsekwencje społeczne są widoczne bardzo wyraźnie - okazuje się, że jeśli wprowadzamy sankcje i odcinamy źródła energii, to cierpi na tym nie tylko rosyjska gospodarka, ale również całe społeczeństwa, a skutki mogą być odczuwalne w całej Europie, a nawet na całym świecie. Co do samego Zielonego Ładu: moim zdaniem ambicji nadal brakuje, UE miała przecież być liderem ambicji klimatycznej.

Z pewnością stworzenie samych założeń Zielonego Ładu wymagało dużej woli politycznej i było swego rodzaju sukcesem, teraz jednak zaczynają pojawiać się bolesne szczegóły wprowadzania ambitnych założeń w życie i pozycja UE jako lidera staje się o wiele mniej zdecydowana, co jest niepokojące, bo myślę, że bardzo takiego lidera potrzebujemy.

Jeśli o mnie chodzi, to osobiście oczywiście staram się każdego dnia walczyć o więcej w kontekście polityki klimatycznej UE, popieram również takie inicjatywy jak Fit for 65 koalicji Future Food 4 Climate i apel o zwiększenie celu redukcji emisji w UE z 55% na 65%. Taka w końcu już rola młodych ludzi, żeby mówić głośno o potrzebach ambitniejszych działań. Myślę, że powinniśmy wszystkie i wszyscy o tym mówić - jak najwięcej osób powinno mówić na ten temat jednym mocnym głosem i wtedy możemy mieć nadzieję spodziewać się już niedługo tych zmian, które są tak konieczne.

 **Podczas Twojej ostatniej wizyty w Komisji Europejskiej podkreśliłaś potrzebę zmian całego systemu w kierunku zrównoważonego. Na jakie zmiany Twoim zdaniem możemy liczyć na poziomie UE w następnych latach? Czy Europejski Zielony Ład rzeczywiście jest Zielony?**

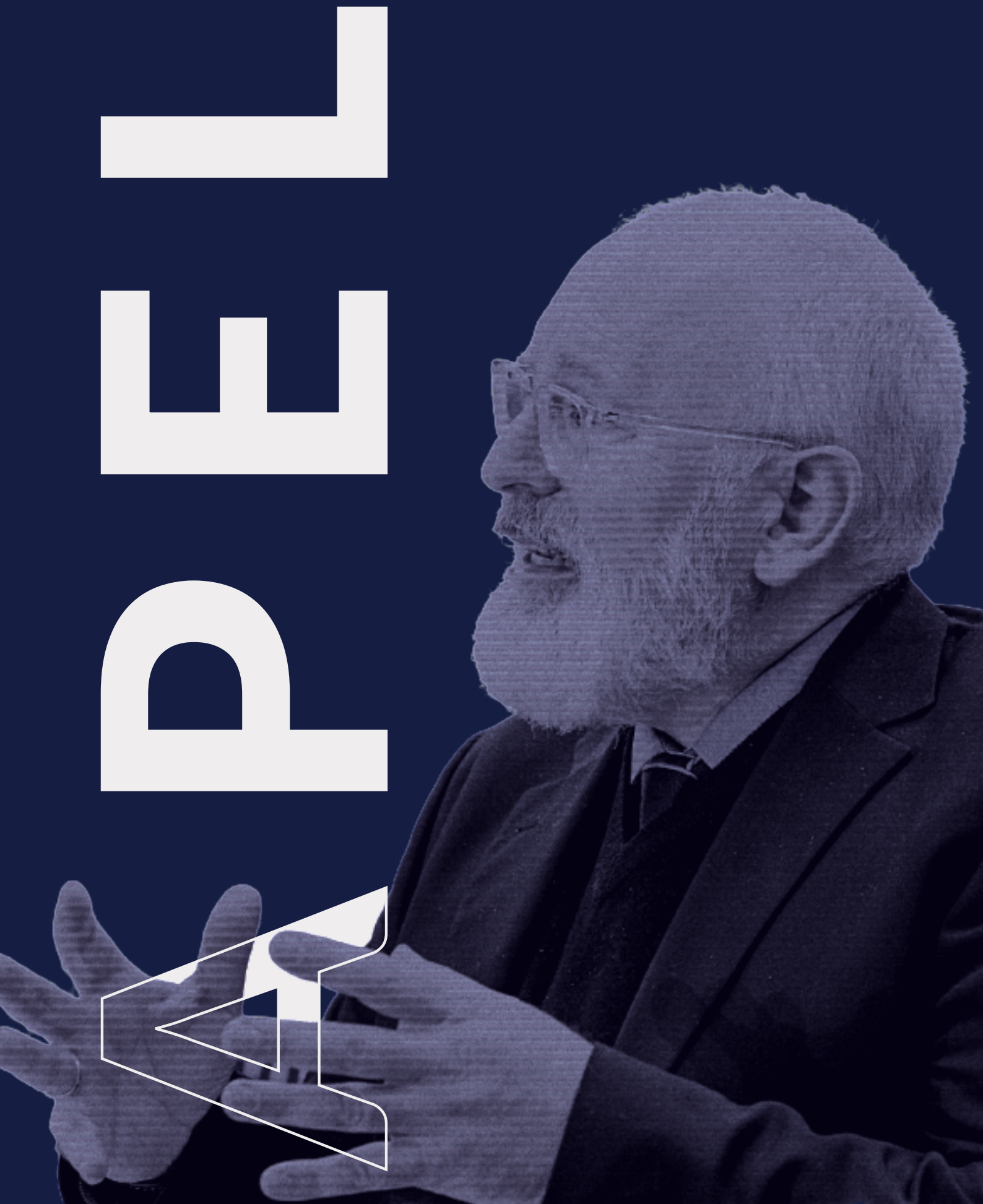
Zuzanna Borowska

Na jakie zmiany można liczyć na poziomie UE? Tego nie jestem w stanie przewidzieć, skupię się zatem na wskazaniu kilku rzeczy, które ja ze strony UE chciałabym zobaczyć. Przede wszystkim cieszę się bardzo z poruszenia tego konkretnego aspektu potrzeby zmian całego systemu - myślę, że nadal brakuje nam bardziej systemowego i całościowego myślenia o zrównoważonym rozwoju i kryzysie klimatycznym. Wciąż boimy się przyznać przed sobą, że to właśnie obecny system (oparty na konsumpcjonizmie, wielkim biznesie i materialnym zysku) wymaga zmiany, jeśli chcemy osiągnąć cele Europejskiego Zielonego Ładu, takie jak neutralność klimatyczna, transformacja gospodarki w kierunku cyrkularnej, zrównoważone rolnictwo i produkcja żywności, czy właśnie sprawiedliwa transformacja, w której pamiętamy o każdej grupie społecznej i każdej osobie, biorąc pod uwagę, że ich potrzeby mogą różnić się od naszych własnych oraz od tych, które polityczni liderzy uważają za słuszne. Tak więc moim zdaniem właśnie od zmiany systemu i rozmowy o zmianie systemu musimy w ogóle zacząć, bo kryzys klimatyczny to nie jest mały i przejściowy problem, tylko globalne wyzwanie, które dotyczy każdego z nas. O tym należy uświadamiać i edukować zarówno liderów, jak i całe społeczeństwa - o tym, że zrównoważony rozwój polega nie tylko na pojedynczych działaniach, ale na łączeniu wszystkich tych elementów i działań w jedną całość i jedną rzeczywistość, która musi być fundamentalnie inna od tej, w której żyjemy obecnie.

To właśnie chciałabym zobaczyć w najbliższym czasie ze strony UE, w połączeniu z jak najbardziej otwartą polityką, gdzie liczą się nie tylko interesy finansowe i materialne tych najsilniejszych. Chciałabym także zobaczyć zgodną decyzję wszystkich państw członkowskich w sprawie tego, że musimy działać zdecydowanie i natychmiast. Bo jeśli UE ma być liderem, to muszą w tym uczestniczyć wszystkie państwa, w tym te mniej progresywne lub praktycznie wcale nie progresywne - takie jak np. Polska.

Dlatego myślę też, że my jako organizacje pozarządowe i społeczeństwo obywatelskie musimy bardzo mocno działać zarówno na poziomie europejskim, jak i również u nas w kraju. Nawiązując do pytania, czy Zielony Ład jest zielony - myślę, że na papierze bardzo, w rzeczywistości bywa z tym różnie. Mamy do czynienia z wieloma formami greenwashingu - nie tylko przez firmy, ale też właśnie przez rządy państw, które chcą poprawić swój wizerunek i opinię publiczną.

Kończąc tę wypowiedź i całą debatę - myślę, że jest trochę prawdy w tym, że każdy kryzys to przede wszystkim zagrożenie, ale również szansa na spojrzenie w inny sposób na pewne sprawy. Obecna sytuacja, oprócz zagrożenia, stwarza więc Unii Europejskiej również szansę na to, żeby zająć zdecydowane stanowisko, odciąć się od dostaw paliw kopalnych z Rosji, wrócić do roli lidera polityki klimatycznej i stanąć na czele wspomnianych przeze mnie systemowych zmian.



APEL

GREEN REV INSTITUTE & AKCJI DEMOKRACJI

o przyspieszenie zielonej transformacji i Fit for 65
został wręczony Wiceprzewodniczącemu KE Fransowi
Timmermansowi w Brukseli.



